

KWARTALNIK
GORCZAŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

NR 34 WIOSNA 2010

SALAMANDRA

W NUMERZE :

WIGIERSKI PN - KRAINA LASÓW I JEZIOR

CMENTARZE CHOLERYCZNE W GORCACH

W POSZUKIWANIU ŻÓŁTEGO ...

... CHODŹ NA TURBACZ

CYTRYNKI I PAWIKI



GORCE W OBIEKTYWIE



Dzwoniec.
Fot. Marek Ruciński

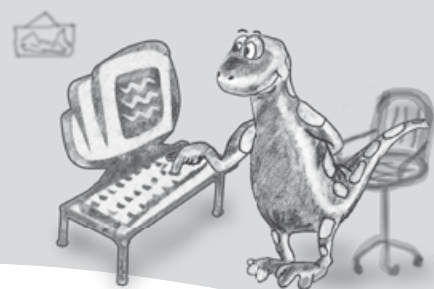


Sikory - modra i bogatka.
Fot. Marek Ruciński



Czyż.
Fot. Marek Ruciński





Drodzy Czytelnicy z przyjemnością oddaję w Wasze ręce wiosenny numer „Salamandry”. **Nie byłoby to możliwe, gdyby nie zaangażowanie i przychyłność Pana Starosty Jana Puchały oraz Zarządu Powiatu Limanowskiego.** Koszty druku w wysokości 2.500 zł zostały w całości sfinansowane ze środków budżetu Powiatu Limanowskiego. Serdecznie dziękuję w imieniu Zespołu Redakcyjnego, Dyrekcji GPN oraz Czytelników.

Zapraszam do lektury dzisiejszego numeru. Chociaż ciągle jeszcze możliwe są opady śniegu, nie zmienia to faktu, że oczekiwana przez nas wiosna jest tuż, tuż. Gorąco zachęcam do wyjścia w teren. Nie przegapcie oznak budzącej się z zimowego snu przyrody, a swoimi obserwacjami podzielcie się z Czytelnikami „Salamandry”. Najciekawsze nagrodzimy i zamieścimy na łamach naszej gazetki.

Salamandra

CO NOWEGO U NAS

☛ 5. lutego 2010 r. w siedzibie Dyrekcji GPN odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac plastycznych artystów zrzeszonych w **Klubie Twórczym Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych – oddział w Mszanie Dolnej.** Swoje prace wystawiało 16 twórców reprezentujących różne dziedziny sztuki:

- malarstwo – Anna Kościelniak i Marcin Nawara z Olszówki, Józefa Potaczek z Łostówki, Paulina Bachleda, Małgorzata Białoń-Treit, Alina Ficzkowska, Danuta Franczak i Michał Mucha z Mszany Dolnej,
- malarstwo i sztuka użytkowa – Małgorzata Chwałek-Sych z Mszany Dolnej,
- rzeźba – Tomasz Ciężadlik z Mszany Dolnej, Stanisław Łabuz z Rabki Zdrój, Eugeniusz Wieliczko z Niedźwiedzia,
- rysunek – Justyna Rapciak z Poręby Wielkiej,
- haft - Maria Chorągwicka z Łostówki,
- wyroby z masy solnej – Danuta Franczak z Mszany Dolnej i Danuta Wieliczko z Niedźwiedzia,
- biżuteria artystyczna – Kazimierz Ficzkowski z Mszany Dolnej.

Tę różnorodną i interesującą ekspozycję można było oglądać do końca lutego br. Przy okazji wystawy zaprosiliśmy uczniów z okolicznych szkół na zajęcia warsztatowe, na których pod okiem i doradztwem Małgorzaty Chwałek-Sych i Danuty Franczak wykonywali ozdoby z masy solnej. Tworzenie modeli z masy solnej ma bardzo długą tradycję; robili to już starożytni Egipcjanie, Rzymianie i Grecy. Jest to prosty i tani sposób na wykonanie pięknych bibelotów, a przy tym doskonała zabawa. Mały, kruchy drobiazg może sprawić wiele radości zarówno autorowi, jak i obdarowanemu.

☛ 12 marca 2010 r. w siedzibie GPN w Porębie Wielkiej odbyło się spotkanie z podróżnikiem **Markiem Żołądkiem pt. „Aconcagua, Argentyna, Chile”**, uczestnikiem wyprawy do Ameryki Południowej. Nasz gość opowiadał o swoich wrażeniach, opisywał zwyczaje i codzienność odwiedzanych krajów ilustrując opowieść przepięknymi fotografiami. Uczestnicy spotkania z zaciekawieniem wysłuchali relacji z pobytu w tych południowoamerykańskich krajach.





SZLAKIEM POLSKICH

KRAINA LASÓW I JEZIOR...



Wigierski Park Narodowy jest niezwykle ciekawym miejscem. Bogactwo lasów, jezior i rzek, torfowisk, pól i łąk na polodowcowych pagórkach – jest tu wszystko, czego dusza zapragnie. Kto był tu raz, będzie ciągle powracać, by podziwiać majestat Natury. Tym zaś, którzy jeszcze nie byli na gościnnej Suwalskiej Ziemi, polecam ten artykuł.

Wigierski Park Narodowy utworzono w 1989 roku, jako piętnasty park narodowy w Polsce. Obszar, na którym powstał, pracowicie ukształtował ostatni lądolód, który ustąpił prawie 12 tysięcy lat temu. Pozostałością tych wydarzeń są pagórkowate tereny i równiny sandrowe oraz liczne, malownicze jeziora. To właśnie wody – jeziora i rzeki, skryte pośród lasów, stanowią atrakcję dla miłośników przyrody. Najatrakcyjniejsze dla większości turystów odwiedzających Park jest jezioro Wigry – największe i najgłębsze spośród jezior. Ma ono krętą linię brzegową i urozmaicone jest wyspami, zatokami, głębinami, śródzielnymi górkami i przybrzeżnymi obszarami płycizn.



Jezioro Wigry - fot. Wojciech Misiukiewicz

Wokół Wigier leży ponad 40 innych jezior, z których na szczególną uwagę zasługują niewielkie, śródlądowe jeziora zwane „sucharami”. Przez Park przepływa rzeka Czarna Hańcza, która tworzy jeden z najpiękniejszych

szlaków kajakowych. Oprócz Czarnej Hańczy, na terenie Parku występuje kilka innych, mniejszych rzek: Kamionka, Wiatrołuża, Maniówka, których fragmenty zostały objęte ochroną ścisłą. Lasy porastające brzegi Wigier w przewadze składają się z sosny i świerka, ale w północnej części Parku w większej ilości rosną również drzewa liściaste. Baczni obserwatorzy spotkają tu wiele rzadkich i chronionych gatunków roślin, m.in. storczyki, rosiczki, wawrzynka wilczytka, lilie złotogłów i widłaki. Równie bogaty jest świat zwierząt. Żyją tu m.in.: jelenie, łosie, wilki i wiele gatunków ptaków – bieliki, kanie, perkozy, gągoły – nie sposób ich wszystkich wymieść! Nie lada gratką dla turysty są wszechobecne ślady bytowania żywego symbolu Parku – bobra europejskiego, który ma się tu wyjątkowo dobrze. Dużym walorem Parku są zabytki, np. pokamedulski zespół klasztorny w Wigrach, w którym można przenocować w tzw. eremach, czyli domkach, zamieszkałych dawniej przez mnichów. W wielu nadwigerskich wsiach spotkamy stare, piękne, drewniane domy. Nie brak tu też zabytków techniki, np. dawna leśna kolejka wąskotorowa, którą obecnie przystosowano do przewozów turystycznych.

Zgodnie z zasadą „dla każdego coś ciekawego”, każdy, kto przyjedzie do Parku, nie będzie się nudził. Wędrówkę warto zacząć od wizyty w Centrum Informacji Turystycznej, która mieści się w siedzibie Parku, w Krzywem. Jest tu niewielka, ale bardzo interesująca wystawa przyrodnicza „Nad Wigrami”. Tuż obok znajduje się wystawa etnograficzna pt. „Ocalić od zapomnienia”, gdzie zgromadzono wiele zapomnianych już przedmiotów i urządzeń. Koniecznie musicie też odwiedzić otwarte w ubiegłym roku Muzeum Wigier, którego zwiedzanie jest wycieczką w czasie i przestrzeni. Można tu poznać na wskroś jezioro Wigry – od głębin i żyjących w nich organizmów, aż po malownicze, nadwodne pejzaże. Wędrując po muzeum, obejrzyjecie wiele ciekawych filmów i prezentacji multimedialnych. Zobaczycie tu wnętrze lodowca, obozowisko łowców reniferów i podwodny świat jeziora Wigry z wnętrza batyskafu. Z drewnianego



PARKÓW NARODOWYCH



pomostu zobaczycie rozległą panoramę, można też obejrzeć film pt. „24 godziny nad Wigrami”, a później wejść na miękkie torfowisko otaczające śródlęśny zbiornik wodny. To tylko niektóre z atrakcji muzeum.

Zapraszam na stronę internetową Parku www.wigry.win.pl Znajdziecie tu wiele ciekawostek wskazówek, jak zwiedzać Park. Czekają na Was także elektroniczne wydanie kwartalnika Wigry oraz Wigierki – czasopismo tworzone specjalnie dla Was. Tytułowy **Wigierek** to

bóbr, zamieszkujący teren Parku. Dlaczego bóbr? Przede wszystkim dlatego, że jest symbolem Wigierskiego Parku Narodowego. Liczną na terenie Parku populacją bobrów jest wyjątkowo atrakcyjnym obiektem obserwacji dla wszystkich miłośników przyrody. Bardzo łatwo jest zaobserwować ślady bytowania bobrów i trudno jest uwierzyć, że jeszcze do niedawna zwierzę to było w Polsce zagrożone wyginięciem

Chcąc przedstawić naszego Wigierka z „imienia i nazwiska”, powinniśmy powiedzieć: bóbr europejski czyli po łacinie *Castor fiber*. Jest największym gryzoniem w Europie; to dość duże i ciężkie zwierzę. Najcięższe osobniki ważą nawet 30 kilogramów. Choć to ssak lądowy, jest świetnie przystosowany do wodnego trybu życia. W wodzie potrafi szybko się przemieszczać i doskonale nurkować. Na lądzie porusza się niezgrabnie, ciągnąc za sobą płaski ogon zwany kielnią. Gdy bóbr wyczuje niebezpieczeństwo, głośno uderza ogonem w taflę wody, dając nura. Jest to ostrzeżenie dla pozostałych członków rodziny. Ogon jest też znakomitą sterem zawiadującym głębokością zanurzenia. Bobry żyją parami, a młode bobrzęta przychodzą na świat zwykle w maju lub czerwcu. Bóbr najczęściej wypływa wieczorem lub w nocy na krótki patrol swojego zbiornika,

a potem żeruje w pobliskiej roślinności. Wiosną i latem wystarczają mu rośliny wodne i zielne. Nastanie jesieni zmusza go do cięższej pracy. Wówczas bóbr intensywnie podgryza drzewa – najchętniej liściaste: osikę, brzozę i inne. Odgryza gałązki, z których część zjada, a resztę wraz z pniami gromadzi pod wodą jako zapasy na zimę. Ogryzione na kształt zastruganego ołówka pniaki są najlepiej zauważalnym śladem obecności bobra w okolicy. Pnie drzew to nie tylko pożywienie, to także materiał na budowę tam i żeremi, czyli bobrzyczych domostw. Bobry budują tamy na rzekach, zalewając przy tym pobliskie tereny, głównie po to by ułatwić sobie transport ściętych drzew i szybką ucieczkę w razie niebezpieczeństwa. Takie małe jeziora, które powstają przed bobrzą tamą są atrakcyjnym miejscem do życia wydry i wielu gatunków ptaków. Żeremie ma postać okazałego kopca gałęzi, pni i zeschniętego błota, zwykle stoi bezpośrednio nad wodą. Wewnątrz jest przytulnie i zacisznie, tutaj mieści się ich dzienna sypialnia. Żeremie jest także miejscem zimowania bobrów. Tutaj chronią się przed mrozem i pożywiają zgromadzonymi zapasami (bobry nie zasypiają na zimę). Do żeremi prowadzi zazwyczaj kilka wejść umieszczonych pod wodą. Jeśli brzegi jeziora lub rzeki są wysokie i mocne, bobry rezygnują z budowy żeremi i drążą system nor, zakończonych komorą mieszkalną.

Bobry podpatrzeć można w wielu miejscach na terenie Wigierskiego Parku Narodowego. Szczególnie zachęcamy do odwiedzenia ścieżki edukacyjnej „Suchary”, która znajduje się w miejscowości Krzywe. Urokliwa trasa ścieżki wiedzie pośród lasu, torfowisk i tajemniczych jezior dystroficznych zwanych sucharami. Spotkacie tu liczne ślady kilkuletniego bytowania bobrów. Ze specjalnej wieży widokowej, przy odrobinie szczęścia i wytrwałości można zaobserwować bobrzą rodzinę. Mam nadzieję, że każdy kto zobaczy bobry troskliwie pracujące nad swoim domkiem i rodziną, poczuje do nich szacunek i sympatię.

Tekst: Joanna Adamczewska
Rys.: Anna Krzysztofiak
Wigierski Park Narodowy





W POSZUKIWANIU ŻÓŁTEGO ...

Wiosna to czas ożywienia barw w przyrodzie. Wczesnowiosenne kwiaty – podbiały, pierwiosniki, ziarnopłony i kaczeńce mają żółtą barwę, podobnie jak najwcześniej budzący się motyl – latolistek cytrynek. Ten ciepły kolor zwykle kojarzy się nam ze słońcem i Świętami Wielkanocnymi.

Wesołe, żółte barwy możemy też obserwować w upierzeniu wielu gatunków ptaków. Zapraszamy więc na wiosenny spacer do Parku Podworskiego przy Dyrekcji GPN, na poszukiwanie koloru słońca w ptasich piórach. Koniecznie zabierzmy ze sobą lornetkę. Wiosną samce imponują szatami godowymi. U tych, które mają w upierzeniu żółtą barwę, nabiera ona intensywności. Ponadto ptaki stają się szczególnie ruchliwe. Ich aktywność jest związana z zajmowaniem terytoriów lęgowych, a potem z budową gniazd i pilnowaniem rewiru. Możemy więc zobaczyć jak toczą bójki, albo jak zbierają materiał na gniazdo.

Wśród ptasich mieszkańców parku podworskiego przystrojonych w żółtą barwę zapewne najszybciej rozpoznamy dwa gatunki sikor – **bogatkę i modraszkę**. Obie można dość łatwo obserwować. Zauważymy je zarówno w koronach drzew, jak i na niskich krzewach i żywopłotach. Kiedy zwinnie zawisają na cienkich gałązkach, z daleka widoczne są ich żółte brzuszki, zwłaszcza u bogatki - największej z sikor. Na żółtym tle atrakcyjnie prezentuje się czarny krawat, który u samców jest szeroki i tworzy na podbrzuszu dużą plamę. Samce, które chcą zaimponować rywalom lub zdobyć przewagę w karmniku dumnie wypinają brzuch by pokazać tę właśnie czarną plamę. Im jest ona okazalsza tym silniejszą pozycję zyskuje jej właściciel. U modraszki żółty brzusek jest nieco bladejszy i pozbawiony okazałej krawatki, jednak tworzy piękną kompozycję z niebieską barwą czapeczki i skrzydeł. W okresie godowym sikory są dość wojownicze, więc można zaobserwować bójki pomiędzy samcami spierającymi się o prawa do terytorium lęgo-

wego. Zdarza się, że dwóch rozłoszczonych rywali w walecznym uścisku pazurków opada na ziemię i trudno im się rozdzielić, gdyż żaden nie chce ustąpić. Ich naturalnym miejscem gniazdowania są dziuple, jednak chętnie zajmują budki lęgowe. Bogatka wykazuje wiele pomysłowości w wyszukiwaniu miejsca na gniazda, np. w rozmaitych zakamarkach budynków, ogrodzeń i słupów.

Wśród mieszkańców parku podworskiego ozdobionych żółtą barwą łatwo rozpoznamy również



Dzwoniec

dzwońca. Jest to ptak nieco większy od wróbla, o krępej sylwetce. W jego upierzeniu dominują zielonkawe i popielate odcienie.

Z daleka może robić wrażenie jednolicie szarego, ale przez lornetkę dostrzeżemy, że brzegi jego skrzydeł i ogona zdobi żółty pasek. Jest on wyrazisty zwłaszcza u samców, u których również pióra na brz-

chu mają żółtawy odcień. Wczesną wiosną gromadki dzwońców przesiadują na drzewach i krzewach w sąsiedztwie karmnika przy dyrekcji GPN. Można je obserwować również w górnej części parku podworskiego, gdy siedzą na krzewach tarniny i róży. W kwietniu i w maju może uda nam się zauważyć jak zbierają mech, korzonki, sierść lub piórka na gniazdo, które budują w gęszczu krzewów.

Znacznie mniejszy od dzwońca, a bogato przystrojony żółtymi piórkami jest **czyż**. U dojrzałych samców żółta barwa nad okiem, na policzkach i podbródki pięknie kontrastuje z czarną czapeczką. Słoneczny kolor tworzy również wyraźne paski na skrzydłach i nadaje ton prawie całemu upierzeniu.





Szczególnie w pogodne dni, w dobrym oświetleniu samczyk zachwyca swą szatą. Gromadki czyżyków najlepiej obserwować wczesną wiosną kiedy jeszcze korzystają z karmnika lub żerują w sąsiedztwie dyrekcyj na nasionach olch, brzoź i świerków. Później, większość opuszcza park, by zbudować gniazdo i wychować pisklęta w lesie iglastym. Misterne gniazdko zakładają wysoko w koronach świerków lub jodeł.



Czyż

Sporą ilością żółtej barwy natura obdarzyła **trznadla**. W okresie lęgowym w upierzeniu samca kolor ten dominuje, z daleka widać „kanarkową” głowę oraz brzuch. Śpiewający samiec ma zwyczaj przesiadywania na czubku niewysokiego drzewa lub krzewu. Możemy go zobaczyć w sadzie przy dyrekcji GPN oraz na łąkach sąsiadujących z górnym parkiem. Najczęściej spotkamy go wędrując wśród pól i łąk na

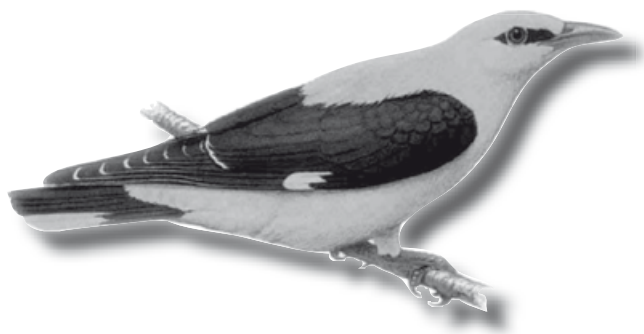


Trznadel

z boczach Chabówki i Potaczkowej, gdyż jego siedlisko to tereny otwarte urozmaicone miedzami i kępami drzew. Gniazdo buduje nad ziemią, pośród pędów niskiego krzewu. W okresie wiosny i lata, podczas wychowupisklątżywi się owadami, zaś jesienią i zimą zjada różnego rodzaju nasiona traw, zbóż i słonecznika. Sporo trznadli zimuje na naszym terenie, poszukując pożywienia w sąsiedztwie gospodarstw. Wio-

sną powracają te, które zimę spędziły kilkaset kilometrów na południowy zachód od nas, np. w Czechach i Słowacji.

Najbardziej żółtym wśród naszych ptaków jest **wilga**. Z powodu jaskrawego, kontrastowego ubarwienia sprawia wrażenie ptaka egzotycznego. Samiec jest cały jaskrawożółty, a skrzydła ma czarne. Niezwykłości wyglądu dopełnia czerwonawy kolor dzioba. Ubarwienie samicy jest trochę mniej wyraziste, żółty kolor nieco bledszy, a skrzydła brązowe.



Wilga

Ten piękny ptak przylatuje do nas w pierwszej połowie maja. Samiec obwieszcza swoje przybycie melodyjnym gwizdem, którego brzmienie interpretowano dawniej jako „zofija”. Wilgi nie zobaczymy na ziemi, ani na gałęzi niskiego krzewu. Wypatrujemy jej w koronach najwyższych drzew, gdyż tam spędza większość życia. Żywi się owadami i miękkimi owocami zbieranymi z liści i pędów drzew. Misterne gniazdo w postaci koszyczka wije w rozwidleniu poziomej cienkiej gałązki. Wilgi to rodzina ptaków, których głównym obszarem występowania są tropikalne regiony Azji, Afryki i Australii. „Nasza” wilga jest jedynym przedstawicielem rodziny żyjącym w Europie. Opuszcza nas już w sierpniu i wyrusza na długą wędrówkę do Afryki, by spędzić zimę na południe od Sahary.

Mariola Stefanik





CMENTARZE CHOLERYCZNE W GORCACH

Cmentarze choleryczne to miejsca dawnych pochówków ofiar epidemii. Są to zazwyczaj zbiorowe mogiły, sytuowane poza granicami miejscowości, rzadko zaznaczone usypanym kopcem lub krzyżem. Wiele cmentarzy zachowało się jedynie w pamięci najstarszych mieszkańców i w kronikach kościelnych. W tradycji lokalnej miejsca te cieszyły się złą sławą. Opowiadano, że w ich pobliżu zdarzały się dziwne, niewytłumaczalne zjawiska, pojawiały się zjawy i straszły.

Na cmentarzach cholerycznych często stawiano krzyż typu karawaka, zwany także krzyżem św. Zachariasza. Posiada dodatkową belkę poprzeczną, na której wyryte jest wezwanie: „Od nagłej śmierci zachowaj nas Panie”. Pierwszy raz taki krzyż postawiono w XVI wieku w miejscowości Caravaca w Hiszpanii. Według tradycji uchronił mieszkańców od zarazy. Na terenie Gorców nie zachował się krzyż tego typu.



miejscowości zmniejszyła się o 30 %. Tak np. było w Zarytem, Chabówce, Ponicach, Skawie, Rdzawce i Skomielnej-Białej.

Zachowane cmentarze choleryczne na terenie Gorców

Ponieważ zaraza rozprzestrzeniała się bez przeszkód nie oszczędzając żadnej wsi, zapewne przy każdej parafii znajdował się cmentarz choleryczny. Jednak w podgorczańskich miejscowościach nie przetrwało ich wiele. Cmentarz choleryczny znajduje się w Rabce na Dzielcach (ul. Garncarska, granica Rabki i Skomielnej Białej). Zachowała się tam kamienna płyta z inskrypcją: „Zwłokom ś.p. Anny Łopatowey i Zofii córki zmarłym na cholere w roku 1832”. Nad płytą stoi zniszczony drewniany krzyż.

Wytrwali poszukiwacze trafią także na cmentarz uwieczniony przez Władysława Orkana w powieści „Pomór”. Położony jest w niewielkiej odległości od szlaku zielonego z Niedźwiedzia na Turbacz, pod Orkanówką. Miejsce upamiętnia stary, drewniany krzyż i wisząca na drzewie kapliczka z Chrystusem fraszobliwym (fot. Ewa Strauchmann).

Epidemie w Galicji.

Jedną z pierwszych epidemii odnotowanych na Podhalu była epidemia dżumy w 1710 roku. Wzmiankę o tej tragedii przekazuje m.in. kronika kościółka pod wezwaniem św. Sebastiana w Skomielnej Białej. Na mocy cesarskiego dekretu od 1784 roku proboszcz parafii miał obowiązek podania w księdze kościelnej przyczyny śmierci. W rubryce tej wpisywano często łacińskie określenie „grassans” lub „grassante”. Pod tym pojęciem kryło się „grasujące powietrze” czyli epidemie różnych chorób, np. ospy prawdziwej, czerwonki, duru brzuszego, a także cholery, która u podnóża Gorców po raz pierwszy pojawiła się w 1831 roku. Od tego czasu cholera wracała jeszcze kilkakrotnie. Najtragiczniejsza epidemia miała miejsce w 1847 roku, poprzedzona rokiem straszliwego głodu. Pamięć o tych wydarzeniach utrwalił Władysław Orkan na kartach powieści pt. „Pomór”. W wyniku epidemii liczba mieszkańców wielu





Opowieści mieszkańców Klikuszowej podają, że dawny cmentarz choleryczny znajduje się na granicy wsi, przy czarnym szlaku turystycznym z Klikuszowej na Bukowinę Miejską, pod grzbietem nazywanym Suchym Działem. Stoi tam metalowy krzyż na kamiennym postumencie, na którym ktoś wyrył dziwne inskrypcje – litery i cyfry.

Niewiele zachowało się z cmentarza cholerycznego w Kamienicy. Znane jest tylko miejsce jego lokalizacji – powyżej domów należących do osiedla Wojtasy, po prawej stronie szosy ze Szczawy do Zabrzeży. W pobliżu rośnie stara lipa, na której umieszczono kapliczkę.

Cmentarz choleryczny, na którym widoczne są jeszcze trzy groby, znajduje się w Olszówce, w miejscu nazywanym „Las do Kubicy”, w pobliżu drogi prowadzącej do przysiółka Jasionów. Według starych opowieści miejsce pod pochówek zostało wskazane jednemu z mieszkańców podczas snu. Wcześniej stał tu drewniany krzyż. Obecnie cmentarz upamiętnia murowana kapliczka, w której znajduje się obraz Matki Bożej Częstochowskiej i św. Rodziny (fot. Ewa Strauchmann).



Może w Twojej miejscowości także są takie miejsca. Warto poświęcić im trochę uwagi, sięgnąć do literatury, dawnych kronik lub porozmawiać z tymi, którzy pamiętają przekazy o tamtych czasach. Zachęcamy do podjęcia poszukiwań i prosimy o podzielenie się swoimi odkryciami z czytelnikami „Salamandry”.

Pod wezwaniem św. Rozalii i św. Rocha

Pamiętką po epidemiach nawiedzających podgorczańskie wsie są także kapliczki przydrożne pod wezwaniem świętych, broniących przed chorobami zakaźnymi – Rozalii i Rocha. Św. Rozalia urodziła się w XII wieku. Prowadziła pustelnicze życie w górskiej jaskini na Sycylii. W czasie zarazy w 1624 roku uroczyste przeniesienie jej relikwii do katedry w Palermo spowodowało zatrzymanie zarazy. Jej atrybutami są: trupa czaszka (symbol pokuty i pustelniczego życia) oraz wieniec z róż.

Św. Roch żył w XIV wieku. W młodości rozdał cały majątek ubogim i pielgrzymował do Rzymu. Zajmował się chorymi w czasie zarazy. W przedstawieniach można go rozpoznać po kosturze pielgrzyma, często towarzyszy mu anioł lub trędowaty.

Jedna z zachowanych kapliczek pw. św. Rozalii znajduje się w Koninkach. W ołtarzu umieszczono obraz patronki – z atrybutami wieńcem z róż. Ona także uwieczniona została w powieści Władysława Orkana – Pomór – „...W kotlinie, jako zatoka cicha ode wsi odnożonej, koło drogi mało zjeżdżonej, na brzyzku, pod starym drzewem – jasionem stała kapliczka, pamiętnika nie mająca, poświęcona św. Rozalji. Przed tą kapliczką stawały nocami gromadki skupione ludzi i zczyszonym głosem śpiewały do św. Patronki, pieśń, jaką se lud, do Boga nie śmiejąc już wołać, w tym to czasie sam z własnej rzeczywistości w słowach pospolitych układał...”

Ewa Strauchmann

Literatura:

- Zdzisław Olszewski. 1985. "Michał od Cyganów". Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków
- Kamil Kowalczyk. 2004. "Szlakiem rabczańskich kapliczek". Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy, Kraków
- Urszula Janicka-Krzywda. 1988. "Atrybut, patron, symbol czyli co o świętych i błogosławionych powinien wiedzieć przewodnik". Oddział Akademicki PTTK Kraków
- Dariusz Ostrowski, Tomasz Koszarek. 2008. "Gorczańskie kapliczki i krzyże". Wydawnictwo Kartograficzne Compass, Kraków.





NIE SIEDŹ W DOMU - IDŹ NA TURBACZ

W dzisiejszym numerze „Salamandry” prezentujemy reportaż Joanny Szczyпки, która w konkursie Gorczańskiego Parku Narodowego w 2009 r. pt. „Gorczańskie wędrowanie” zdobyła nagrodę główną w kategorii klasy IV–VI szkoły podstawowej. Pracę nagrodzono za ciekawe ujęcie tematu, poprawną literacko treść, walory poznawcze i estetyczne oraz zgodność z formą reportażu.

Pokochać góry

Pod koniec kwietnia zrobiła się ładna pogoda i namówiłam mamę, żeby wybrała się ze mną na Turbacz. Jednym z przekonujących argumentów była obietnica napisania reportażu wartego (być może) szóstki z polskiego. Szliśmy z Koninek łagodnie wspinającym się zielonym szlakiem. Niestety mogłam tylko z rozrzewnieniem wspominać klasową wycieczkę, kiedy to wyjechaliliśmy sobie wygodnie na Tobołów. Tym razem wyciąg był nieczynny.

Ogrzewane wiosennym słońcem, gawędziłyśmy z mamą o tym co w szkole i w ogóle. Na szlaku spotkałyśmy wielu turystów, takich zwyczajnych – niedzielnych, którzy wybrali się na weekendowy odpoczynek wśród wspaniałej przyrody. Ale spotkałam też prawdziwych miłośników gór. Maszerowali z mapą i od czasu do czasu sprawdzali, w którym miejscu się znajdują. Kiedy doszli do miejsca naszego odpoczynku na polanie, przywitali nas tradycyjnym: Cześć! A później bardzo mnie zaskoczyli, kiedy zaczęli opowiadać o swoich wyprawach w Tatry zimową porą. Teraz postanowili poznać Gorce. Pochodzili z Dąbrowy Górniczej, a wiedzieli więcej o naszych górach niż my – „ziomale”.

... Kochamy góry. Wędrujemy po górach już od kilku lat. Przed każdą wyprawą w nowe rejony czytamy przewodniki, oglądamy albumy. Już samo przygotowanie do wycieczki jest ciekawe, a Gorce po prostu nam się spodobały. Wędrowanie papieskimi

szlakami nadaje im szczególnego znaczenia. Bardzo chcieliśmy zobaczyć drewniany ołtarz, przy którym Jan Paweł II odprawił słynną mszę świętą...

Ta rozmowa wprawiła mnie w lekkie zakłopotanie. Chodzimy czasami po górach, ale czy zadajemy sobie choć trochę trudu, aby je lepiej poznać. Ten bliższy i dalszy świat aż kipi bogactwem przyrody i wspaniałymi świadectwami ludzkiej kultury. Ale czy umiemy to dostrzec? Większość z nas w wolnym czasie wybiera świat wirtualny.

W jakim celu wędrujemy po górach?

Kiedy zmierzałam na Turbacz, myślałam o tym, dlaczego ludzie zdobywają kolejne szczyty gór i sprawia im to niekłamaną frajdę. Prawdziwi pasjonaci nie zważają na niepogodę albo upał. Żadne niewygody nie zniechęcą ich do wędrowki, trochę to dziwaczne.

Otoczała mnie świeża zieleń zabarwiona fioletem krokusów, śpiewały ptaki. Świetnie rozmawiało się z mamą i ogarniał mnie błogi nastrój. Czyżby góry miały jakąś tajemniczą aurę? Zapytałam kilku turystów, jaka siła ciągnie ich w góry?

... Jesteśmy z Katowic, bardzo często wyjeżdżamy w góry, niektóre szczyty zdobywaliśmy nawet kilkakrotnie. Mimo, iż od gór dzieli nas wiele kilometrów, to jest coś co nas do nich przyciąga. Góry są piękne i tajemnicze. Tutaj, na Turbaczu zima była obfita i nawet w samym końcu kwietnia można wpaść po kolana w śnieżną zaspę, ale wszelkie niemiłe atrakcje wynagradzają łąki pokryte krokusami. Zachwyt udzieli się każdemu. Poza tym uwielbiamy robić zdjęcia górskim krajobrazom. W mieście panuje hałas, a góry to najlepszy sposób na to, aby się odstresować. Króluje tu spokój i cisza. Jedyne co słychać, to odgłosy natury...

Gdy doszliśmy do Szałasowego Ołtarza, zauważyłam turystę w koszulce z napisem „Radio Kraków” pomyślałam, że to reporter i chętnie ze mną porozmawia. Przedstawiłam się i powiedziałam, że



NA SPOTKANIE Z GORCAMI!



występuję w podobnej roli. Zapytałam dziennikarza, co robi w Gorcach?

... Pracuję jako reporter w Radiu Kraków. Przygotowuję audycję o Turbaczu, a konkretnie o Szałasowym Ołtarzu, gdzie Jan Paweł II odprawił mszę św., po raz pierwszy przodem do wiernych. Chcę, aby Małopolska wiedziała, jaka jest bogata w kulturę i przyrodę. Ponadto to będzie pierwsza audycja o Gorczańskim Parku Narodowym. Gorce bardzo mnie zachwyciły, nie spodziewałem się, że poza Tatrami i Pieninami w Małopolsce istnieją jeszcze inne górskie uroki. Dokładnie stąd widać Babią Górę, a nawet niektóre szczyty Tatr. Dużo podróżuję, poznaję niezwykłych ludzi, dowiaduję się coraz ciekawszych rzeczy. Bardzo lubię wędrować, to sprawia mi przyjemność, ponieważ poznaję świat, który mnie otacza i który jest naprawdę piękny...

Na szlaku spotkałam jeszcze samotnego turystę z Krakowa. Nigdy nie potrafiłam zrozumieć dlaczego ludzie lubią iść w góry samotnie, ja zawsze muszę mieć kogoś do towarzystwa. Dlatego zdziwiły mnie słowa turysty:

... Już od najmłodszych lat zdobywam szczyty gór i mogę się pochwalić niemałymi wysokościami. Bardzo lubię podróżować sam. Mogę się wtedy wyciszyć, przemyśleć sprawy, które mnie dręczą, z którymi mam problem. To jest taka podróż w głąb siebie, wśród wspaniałej przyrody. Można powiedzieć, że tutaj ładuję akumulatory do codziennego życia. Jednak nie zawsze chodzę sam, niekiedy idziemy całą grupą, ale od czasu do czasu potrzebuję samotności...

Muszę przyznać, że spodobała mi się rola szkolnego reportera. W górach można spotkać interesujących ludzi, zachwycić się przyrodą, świetnie zrelaksować i dowiedzieć się wielu pożytecznych rzeczy.

Zaduma przy Szałasowym Ołtarzu

Na papieskim szlaku na Turbacz oprócz czarującej natury, szczególnie spodobał mi się Szałasowy Ołtarz, gdzie Karol Wojtyła odprawił

pierwszą mszę świętą twarzą do wiernych. To właśnie przy ołtarzu ujrzałam łąki pokryte fioletową szatą krokusów oraz wspaniałe widoki na szczyty Gorców i Beskidu Wyspowego. Co prawda dzisiaj nie pozostało dużo z tego szałas, ponieważ od tego zdarzenia minęło ponad pięćdziesiąt lat. Dzisiaj stoi już tylko jedna, a na dodatek niecała ściana, krzyż postawiony w 50-tą rocznicę oraz gładz z pamiątkową tablicą. Ołtarz odwiedzają liczni turyści i zapoznają się z jego historią. Co roku odbywają się tutaj msze święte. Usiadłyśmy z mamą na ławeczce przy ołtarzu i rozmawiałyśmy o naszym papieżu. Mama opowiadała mi, jak bardzo lubił wędrowki po górach. W czasie drogi przyszły papież rozmawiał z przyjaciółmi, którzy nazywali Go Wujkiem. Doradzał, jak postąpić w trudnej sytuacji, uczył, jak dobrze żyć i bardzo często żartował. To właśnie Karol Wojtyła często był w Gorcach, zachowała się nawet „Papieżówka” - skromny szałas, gdzie w samotności pracował i odprawił rekolekcje. Nasz papież dostrzegał mądrość i potęgę Boga w pięknej i harmonijnej przyrodzie. Kiedy patrzyłam na wspaniałe szczyty Gorców, pokryte budzącymi się do życia drzewami, rozkoszowałam się nieśmiało jeszcze zielonością traw i fioletowymi kobiercami krokusów, czułam, że Wszechmocny jest stwórcą tego świata.

Na szlaku Twój świat wypięknieje

Posiedziałyśmy jeszcze trochę w ciepłych promieniach kwietniowego słońca. Tak cudnie było wokół. Miałyśmy dla siebie dużo czasu, mogłam porozmawiać z mamą o wszystkim co mi na duszy leżało. Naprawdę warto wybrać się w góry. Czas nagle się wydłuża, można spacerować i rozmawiać do woli, zachwycać się pięknem przyrody. Wieczorem doskwiera trochę zmęczenie i nogi bolą, ale na duszy jest lekko, a w sercu panuje radość i optymizm, że wszystko pójdzie dobrze, a świat będzie nadal piękny.

Joanna Szczypka kl. VI
SP nr I w Kasince Małej





CZYM SKORUPKA...!

Zapraszamy na www.czym Skorupka.pl



Program edukacji środowiskowej dla uczniów klas I - III - „Czym skorupka za młodu nasiąknie, czyli jak pokochać przyrodę, żeby ona pokochała nas” - powstał w Zespole Edukacji i Udostępniania Gorczańskiego Parku Narodowego. Przez cztery lata (2002-2005) był testowany w otulinie Parku. Do jego realizacji - dzięki pomocy finansowej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - został wydany pakiet edukacyjny (2006r.), który rozpowszechniono w całym kraju. W latach 2006-2008 wdrożeniem programu kierowało 80 koordynatorów. Zorganizowali oni grupy zainteresowanych nauczycieli, prowadzili dla nich szkolenia oraz dystrybucję pakietów edukacyjnych. Szkolenia ukończyło ok. 4 000 nauczycieli ze wszystkich regionów Polski.

Program ma swoją stronę internetową, dzięki której nauczyciele i uczniowie mogą kontaktować się z autorkami programu oraz publikować sprawozdania ze swojej działalności. Od czerwca 2009 r. witryna posiada dodatkową zakładkę dla uczniów, zawierającą quizy, galerie, e-kartki. Koniecznie tam zajrzyjcie !!!

11 lutego obchodziliśmy Dzień Dokarmiania Zwierzyny Leśnej. To dobra okazja, aby pokazać, jak dbają o zwierzęta nasi „skorupkowi” uczniowie. Oto fragmenty kilku sprawozdań :



... Nasi klasowi meteorolodzy (codziennie prowadzimy klasowy kalendarz pogody), któregoś pięknego dnia oznajmili, że na termometrze spadła temperatura poniżej zera. Mamy mróz - oznajmił Filip, trzeba zacząć dokarmiać ptaki. Rozpoczęliśmy najtrudniejsze zadanie: dokarmianie ptaków. Wiemy, że trzeba to robić systematycznie, nawet w sobotę, niedzielę i święta. Codziennie wsypujemy ziarenka. Dobrze, że dzieci z innych klas też nam w tym pomagają. A ptaków w naszej stołówce jest coraz więcej i to różne. Po świętach na parapecie będzie stała lornetka. Fajnie jest obserwować te skrzydlate stworzenia!!!

Dorota Życzkowska – wychowawczynie klasy Ib z SP nr 18 w Elblągu



... Dzięki Robaczkowi poznaliśmy ptaki, które przylatują do naszych karmników i wiemy czym mamy je odżywiać. W okresie jesiennym zbieraliśmy nasiona słonecznika, kukurydzy, zbóż, róży oraz śnieguliczkę i jarzębinę. Teraz jest przyjemnie obserwować przez lornetkę nasze karmniki. Nie uwierzycie! Był u nas dzwonec i trznadel, których wcześniej nie widzieliśmy. Częstościami gośćmi są sikorki, gile i wróble. Przyjemnie jest popatrzeć na miłych gości w naszej stołówce.

Klasa 3a z SP nr 3 w Gołdapi wraz z wychowawczynią Wiolettą Waraką



... Uczniowie z wielką przyjemnością podjęli działania w ramach akcji. Na zajęciach wraz z wychowawcą przygotowali "Słoninki dla ptaków", rozwiesili je wokół szkoły na szkolnym zieleńcu. Prace polegać będą na systematycznej obserwacji, dokarmianiu i wypełnianiu klasowego kalendarza. Uczniowie zakończą prace napisaniem opowiadania na temat: „Pewnego dnia w moim karmniku” na zajęciach z edukacji polonistycznej. Dokarmianie ptaków trwać będzie od listopada do kwietnia.

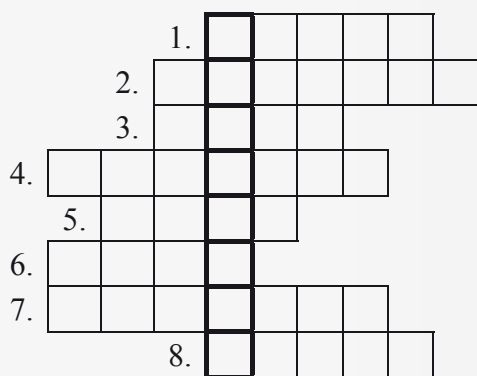
Zenobia Szychalska – wychowawczynie klasy II c SP nr 3 w Chojnicach



ZAGADKI SALAMANDRY



Zapraszam i gorąco zachęcam do zmierzenia się z zagadką „Salamandry”. Jej rozwiązanie, zwłaszcza ważnym Czytelnikom, nie powinno sprawić problemu. Odpowiedzi - hasło, które utworzą litery z wyróżnionych pól, przysyłajcie na kartach pocztowych do **20 maja br.** Na zwycięzców czeka niespodzianka! Dla trzech osób, które prawidłowo rozwiążą krzyżówkę nagrody ufundował Wigierski PN. Będzie to **dwuletnia prenumerata kwartalnika „Wigierek”**. Powodzenia !!!



1. Największe i najgłębsze jezioro Wigierskiego PN.
2. Narzędzie murarza albo ogon bobra.
3. Jest sterem i napędem bobra.
4. Licznie występują na terenie Wigierskiego PN.
5. Domek mnicha.
6. Największy gryzoń w Europie.
7. Mieszkanie bobra.
8. Możesz nim poruszać się po Wigierskim PN.

Za prawidłowe rozwiązanie zagadki z zimowego numeru "Salamandry" nagrody "Poradnik młodego tropiciela" otrzymują:

- **Przemysław Majdak** z Górnośląskiego Ośrodka Rehabilitacji Dzieci im. A. Szebesty w Rabce Zdrój (oddz. B2),
 - **Żaneta Kubowicz** ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Mszanie Dolnej,
 - **Amelia Loch** ze Szkoły Podstawowej w Porębie Wielkiej.
- Laureatom serdecznie gratulujemy.

Rozwiązanie zadania z 33 numeru "Salamandry":

Swoje tropy pozostawili: A - zajęc, B - ryś/kot, C - pies, D - wiewiórka, E - sarna.

Przysłowia:

1. Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg w polu leży.
2. Jeśli w grudniu często dmucha, w marcu i kwietniu będzie plucha.
3. Jak styczeń zachlapany, to lipiec zapłakany.
4. Styczeń bywa łagodny, gdy październik śnieżny i chłodny.

PRZY REDAGOWANIU KWARTALNIKA "SALAMANDRA"

korzystano z:

1. J. Heintze - „Motyle Polski”, 1990. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Warszawa.
2. L. Janson - „Ptaki Europy i obszaru śródziemnomorskiego”, 1998 Wydawnictwo MUZA SA Warszawa.
3. J. Sokołowski - 1958 „Ptaki ziem polskich” t. II, PWN Warszawa.



Mały Przyrodnik obserwuje ...

Pierwsze ciepłe dni, kiedy jeszcze nie ma liści na drzewach, a na przydrożach pojawiają się kwiaty podbiatu i lepieźników to czas przebudzenia dwóch gatunków motyli. Kolorowe zwiastuny wiosny to rusałka pawik i latolistek cytrynek. Są pospolite i większości z nas znane z widzenia. Zobaczmy je na skrajach lasu, na łąkach, w parkach i ogrodach.

Latolistek cytrynek. Jeśli słońce mocno grzeje to cytrynek może obudzić się z zimowego snu już w lutym, zanim stopnieje śnieg. Zimą przespął ukryty w warstwie opadłych liści. Stąd jego nazwa „listkowiec” lub „latolistek”. Łatwo możemy przyjrzeć się mu z bliska, gdyż jest mało płochliwy i długo przesiaduje na jednym kwiatku.

Samiec ma intensywnie żółtą barwę, samicą jest znacznie bledsza. Zwróćmy uwagę na kształt skrzydeł – z wyraźnym szpiczastym koniuszkiem. Jest podobny do bielinka kapustnika. To podobieństwo często ratuje cytrynkowi życie. Dlaczego? Otóż bielinek jest niejadalny dla ptaków, dlatego wiele z nich myli się i omija cytrynka, mimo, że jest on smacznym kąskiem.



Rusałka pawik okres zimowego odrętwienia przeżyła w zakamarkach budynków, w szczelinach kory lub dziuplach. Jej obserwowanie jest nieco trudniejsze, gdyż żerujący motyl co chwilę rozchyła i zamyka skrzydła. Często przelatuje z jednej rośliny na drugą. Dzięki tej ruchliwości unika ataków ze strony ptaków. Kiedy ma złożone skrzydła widać tylko ich spodnią ciemnobrązową stronę z delikatnym wzorkiem, który upodabnia motyla do suchego liścia. Gdy zaś rozkłada skrzydła, ukazuje się wzór w kształcie dużych, niebiesko-czarnych oczu na czerwobrązowym tle. Takie nieustanne „mruganie” odstrasza ptaki, które mogłyby zapolować na motyla.



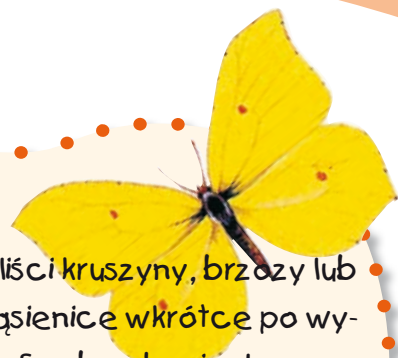


cytrynki i pawiki!

Latolisek cytrynek

W maju samice przystępują do składania jaj na spodzie liści kruszyny, brzozy lub szaktaka, a w górach również borówki czarnej. Jasnozielone gąsienice wkrótce po wykluciu przechodzą na wierzch liścia i stopniowo go zjadają. Są bardzo żarłoczne, szybko rosną przez 3 - 7 tygodni, po czym przechodzą w stadium zielonej poczwarki, która wisi pod liśćmi lub pędami roślin.

Młody motyl wkrótce po wyjściu z poczwarki i krótkim okresie aktywności zapada w stan letniego odrętwienia. Budzi się jesienią, jest aktywny we wrześniu i październiku, a znowu zapada w odrętwienie zimowe trwające zwykle do marca.



Gąsienica z jasnymi pasami po bokach ciała jest gładka, bez włosków.



Rusalka pawik

Samice pawika składają jaja na liściach pokrzywy lub jeżyny, które stanowią pożywienie gąsienic. Po 3-4 tygodniach od wyłogu opuszczają gąsienicę, na której żerowały i szukają kryjówek, np. na gałązkach innych roślin, w szczelinach kory, drewna lub muru, gdzie przekształcają się w poczwarkę. Początkowo ma ona barwę zielonkawą, a później szarą. Po około 2 tygodniach z poczwarki wydostaje się motyl.



Ciało wyrosniętych larw jest czarne z licznymi drobnymi białymi kropkami i pokryte długimi kolcami.

Tekst: Mariola Stefanik





GALERIA SALAMANDRY



"Nasze pasje" wystawa prac plastycznych członków Klubu Twórczego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Mszanie Dolnej. Fot. Anna Kurzeja



Zajęcia warsztatowe dla uczniów z okolicznych szkół - ozdoby z masy solnej.
Fot. Anna Kurzeja



"Salamandra"- kwartalnik dla dzieci i młodzieży, egzemplarz bezpłatny.
Wydawca: GORCZAŃSKI PARK NARODOWY - adres do korespondencji:
34-735 Niedźwiedź, Poręba Wielka 590 z dopiskiem "Salamandra"
tel. 018 33-17-207 wew. 36, e-mail: gpn@gorcepn.pl, www.gorcepn.pl



Powiat
Limanowski

Zespół redakcyjny: Anna Kurzeja, Ewa Strauchmann, Paweł Czarnota.
Druk kwartalnika "Salamandra" nr 34 wiosna 2010 w nakładzie 2000 egz. został sfinansowany w całości
ze środków budżetu Powiatu Limanowskiego.

Zdjęcie na okładce: Kwitnący świerk: kwiaty żeńskie - czerwono-fioletowe szyszki, kwiaty męskie - podługie,
żółte kotki - fot. Michał Kosiarski.

Druk: Profesjadruk - Łódź

